

Pani cudzołożyła? Czterech świadków poproszę!

10 maja 2012

Kara śmierci nie jest wykonywana w Iranie zbyt często. Raptem średnio co półtora dnia (w ubiegłym roku egzekucji dokonano na ponad 252 osobach. Jedynie w komunistycznych, ateistycznych Chinach było ich więcej, bo ponad tysiąc, trzecie miejsce w tym niechlubnym notowaniu zajmuje komunistyczna, ateistyczna Korea Północna, czwarte, rzekomo chrześcijańskie – Stany Zjednoczone – 46 egzekucji).

Smutny ten fakt sankcjonowany jest w irańskim kodeksie karnym, bardzo specyficznym tworze, który przypomina trochę europejskie prawo średniowieczne. Irańscy prawodawcy nazywają je prawem koranicznym. Choć w Koranie o irańskich barbarzyństwach nie ma ani słowa.

Iran jest państwem uważanym za państwo islamskie, ale większość muzułmanów, z którymi miałam do czynienia, zwykle uważa, nie tylko dlatego, że szyizm w Iranie jest postrzegany przez nich za herezję, iż doprowadził karalność do absurdu i stąd z islamem nie ma nic wspólnego. Bo kara śmierci grozi tam za wiele przestępstw bądź zachowań, które w Iranie uznane są za przestępstwa: za udowodniony seks analny, za cudzołośćwo, szpiegostwo, morderstwo, picie alkoholu (przy trzecim złapaniu na spożywaniu trunków wysokoprocentowych – pierwsze dwa występki karane są 80 batami), za homoseksualizm czy przemykanie narkotyków. Co prawda, w 2008 powstał projekt nowego kodeksu karnego, który teoretycznie znosi wiele kar, ale wprowadza bardzo podstępną adnotację o “zepsuciu moralnym”, które, jeśli zostanie udowodnione, a dane przestępstwo, mimo że nie jest zagrożone karą śmierci, zostało popełnione wielokrotnie w duchu owego zepsucia, może to spowodować kary tej wyznaczenie według uznania sędziego.

Szczególnie interesujące są środki dowodowe przy przestępstwach seksualnych. Czterech świadków. Cudzołóstwa, kontaktu homoseksualnego czy seksu analnego. Przy czym dwie kobiety równają się jednemu mężczyźnie. Zatem, gdyby zeznania składać jednopłciowo, oznaczałoby to osiem kobiet lub czterech mężczyzn. Duży to tłok przy łapaniu kogoś in flagranti.

Wyrażenie skruchy PRZED uznaniem za winnego może, choć nie musi, prowadzić do zmniejszenia kary.

Kara śmierci w Iranie jest przeprowadzana w drodze ukamienowania i wieszania. Przy czym, kodeks określa rozmiar kamieni, które mają być "nie za małe, ani nie za duże", by kara była dolegliwa i trwała wystarczająco długo, ale nie za długo – duże kamienie skracają przebieg operacji, małe ją wydłużają. Kobiety zakopywane są w ziemi po szyję, by krócej cierpiały, natomiast mężczyźni po pas. Pierwszy kamień rzuca sędzia. Publika, jeśli jest obecna, a na ogół jest, jest proszona o czynne uczestnictwo w wymierzaniu kary.

Inną przerażającą instytucją prawną jest zasada talionu, czyli "oko za oko, ząb za ząb", potraktowana w kodeksie karnym Iranu bardzo dosłownie. I tak, jeśli kogoś zraniono w oko, np. w czasie bójki, sąd może wyznaczyć chirurga, który dokona zabiegu uszkadzającego oko sprawcy. W majestacie prawa. Po persku nazywa się to qesas, kary odzwierciedlające, szczególnie wymienione w irańskim kodeksie prawnym.

Do takiej sytuacji doszłoby nie tak dawno w Iranie – Ameneh Bahrami została oblana kwasem przez mężczyznę, który bez skutku starał się o jej rękę. Sąd zalecił oślepienie sprawcy. Ale, po siedmiu latach walki o to, by sprawca został okaleczony, całkiem zniecka Ameneh wybaczyła mu, być może pod naciskiem opinii światowej, choć sama zacytowała Koran, powołując się na jeden z jego wersetów, który nad zemstę/zadośćuczynienie przedkłada wybaczenie, jako miłsze Bogu. Sąd wyliczył w zamian odszkodowanie (w kodeksie karnym Iranu znajdują się również cenniki, dzięki którym można

ustalić, ile kosztuje dane okaleczenie)- tzw. "pieniądze za krew".

Czy prawa, jakie panują w Iranie, oznaczają, że jego społeczeństwo jest barbarzyńskie? Zacołane? Krańcowo różne od naszego? I czy to jest islam?

Pytanie o barbarzyńskość społeczeństw, w których dzieje się wiele zła jest pytaniem, nad którym zastanawiam się już długo, myśląc, na przykład o Rosji, w której możliwa była tragedia Kurska (jeśli ktoś pamięta, w 2000 roku na Morzu Barentsa zatonała łódź atomowa. Putin zwlekał z ewakuacją marynarzy i pozwolił, by wszyscy oni udusili się pod wodą w żelaznej trumnie), czy o Chinach, w których między 1958 a 1962 rokiem zginęło z głodu 45 milionów ludzi (o tym się jakoś nie mówi). Zastanawiam się nad tym, czy i kiedy dochodzi do zmian w psychice ludzi przyzwyczajonych do tyranii i życia w lęku. I czy zmiany te są dziedziczne. I dlaczego, w takim razie, istnieją dysydenci z wrodzonym poczuciem sprawiedliwości, co udowadnia, że jeśli prawdą jest automatyczna gramatyka Chomskiego, może prawdziwy jest też automatyczny, wrodzony pęd do wolności i szczęścia. Który można tłumić tylko do pewnego momentu.

Postawę Ameneh pochwaliła np. irańska organizacja Opłakujących Matek, która powstała spontanicznie po wyborach w 2009 roku, po których wybuchły w Iranie zamieszki. Kobiety te to matki studentów, którzy albo zginęli albo zostali bez oskarżenia zamknięci w którymś z irańskich więzień. Prowadzą bloga po persku i po angielsku, w którym opisują rzeczywistość Iranu, prześladowania i bezprawie tam panujące. W blogu tym wskazują na nieislamskość społeczeństwa irańskiego, na wypaczenie nauk proroka Muhammada i okrucieństwo patriarchalnego systemu, jaki pozwala na cierpienia głównie kobiet. Większość z tych pań została wtrącona do więzienia, gdzie przebywa tysiące irańskich dysydentów. Gwałconych, bitych, prześladowanych, torturowanych. I znowu – świat milczy, od czasu do czasu ekscytując się jedynie pikantnymi opisami nierówności kobiet i

mężczyźni przypisując ją, jak zwykle, islamowi.

Niektórzy znawcy tematu twierdzą, że świat milczy, bo jeśli zacznie gardłować, Ameryka lub Izrael zaatakują Iran (w „Jerusalem Post” pomysły, by zaatakować Iran pojawiają się z godną podziwu regularnością, gazeta ta ma nawet oddzielną sekcję pt. zagrożenie irańskie.)

Pamiętać trzeba bowiem, że Iran jest trzecim na świecie eksporterem ropy naftowej i to właśnie powoduje, że drastyczne łamanie praw człowieka w tym kraju nie doczekało się jeszcze żadnych drastycznych kroków ze strony ONZ-u. Embargo na handel z Iranem, które z pewnością wpłynęłoby na stan polityki wewnętrznej Iranu, jest niemożliwe. Sprzeciwiają się temu mocno i Chiny i Rosja, kupujące ropę od Iranu.

Tymczasem na egzekucję w Iranie czekają setki dysydentów oraz całkiem przypadkowych osób, które zachowały się niezgodnie z zaleceniami “islamskiej” rzekomo moralności.

Autor: Aleksandra Łojek

Źródło: [Bliski Wschód](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”